

DZIENNIK BAŁTYCKI

ROK II

GDANSK — GDYNIA, Sobota 4-go maja 1946 r.

Nr 121 (558)

Książka dźwięnią kultury

Uzasadniony łk może ogarnąć pisarza czy publicystę, który chce w krótkim artykule naszkicować znaczenie książki w kulturze współczesnej ludzkości. Chwila wmyślenia się wystarczy, by zorientować się, że problem książki jest w strukturze kultury jej kamieniem węgielnym, którego odjęcie musiałoby w krótkim czasie doprowadzić ją do ruiny. Być może kiedyś ludzkość znajdzie inny środek przechowywania i komunikowania treści myśli, jednak pomysł ten należy raczej włożyć między bajki niż fakty. Być może kiedyś ludzkość znajdzie inny środek przechowywania i komunikowania treści myśli, jednak pomysł ten należy raczej włożyć między bajki niż fakty.

Już starożytność utrwała słowo w surrogacie książki: w rękopisach papirusowych i pergaminowych, czy dawniej jeszcze na tabliczkach woskowych lub glinianych. Starożytność już może szczycić się wielkimi bibliotekami w Niniwie i Aleksandrii, przechowującymi tabliczki i papirusowe zwoje w dziesiątkach i setkach tysięcy egzemplarzy. Tradycja ustna nie wystarcza dla zachowania i przekazania myśli. Lecz rękopisy mogły być powielone jedynie w niewielkiej ilości egzemplarzy. Stąd kultura starożytna była raczej kulturą elitarną, a nawet niżej ekskluzywną i tajemną. Dla jej rozpowszechnienia i demokratyzacji konieczny okazał się wynalazek druku, który dopiero umożliwił powstanie książki w jej dzisiejszej formie i od wynalazcy Gutenberga żółwi pochód rozwoju kultury przemienia się w coraz to szybszy marsz wreszcie lawinę osiągnięć obserwujemy od poł. XIX w. Bez współudziału książki drukowanej, idąc tempem starożytności i średniowiecza znajdowałibyśmy się dziś zapewne na poziomie XVII czy XVIII w. Nie dziw więc, że ogarnięcie całego zakresu oddziaływań tego najważniejszego, choć tak skromnego narzędzia kultury, jakim jest książka, wydaje się przedsięwzięciem, przerastającym za kres szkicu, ba nawet zakres sporego dzieła, czy wysiłku jednego człowieka.

Nazwałem książkę „narzędziem” kultury. Istotnie można ją w ten sposób rozumieć. Nie istnieje ona sama dla siebie, ale jako element pośredniczący w komunikowaniu i przechowywaniu wartości niematerialne, sumę treści kulturalnych, ogół przedmiotów wytworzonych pracą myśli i uczuć wielu pokoleń. I w tym tkwi największe znaczenie książki, że nie ma dziedzin w tej sferze najwyższego dobra doczesnego ludzkości, która nie mogłaby zostać ujęta w książce. Jest ona jakby przedłużeniem tego ramienia duchowego człowieka, jakim jest słowo, akustyczne ucieleśnienie myśli. Ogarniając zaś wszystko, jest narzędziem najbardziej wszechstronnym, a dla tego najwartościowszym. Ogarniając z jednej strony tę całość duchową, jest zarazem narzędziem powszechnym. Zaśadniczo książka może dotrzeć do każdego człowieka, kiedy normalnie rozwinięty człowiek może za pośrednictwem książki stworzyć dowolny rozdział w tym świecie ducha. I w tym leży czarność książki, że choć istnieje w dziedzinie wiedzy, techniki czy sztuki szczyty, wymagające dla ich osiągnięcia pracy i znoju, ukształcenia i talentu, to jednak ścieżka wiodąca od popularnych wstępów, przez noważniejsze podręczniki wiedzy pewnym szlakiem na wyżyny. Znależenie tej książki jest oczywiście umiejętnością dla siebie. W tej dziedzinie pomoc czynna człowieka, szkoły i społeczeństwa staje się koniecznością.

Aby dobrodziejstwo książki stać się mogło udziałem jak najszerzych mas społeczeństwa musi ono spełnić dwa warunki: nauczyć każdego członka czytać i każdemu książkę udostępnić. Tak więc w dziwny sposób następuje jakby zezębienie podwójne między książką z jednej strony a kulturą i oświatą z drugiej. Aby książka mogła pełnić swą wielką kulturotwórczą funkcję, ogół obywateli musi posiadać pewne minimum umiejętności. Musi umieć czytać, i to nie tylko w sensie materialnym, a więc znać alfabet i z niego korzystać, ale wiedzieć, co i jak czytać, co i jak przyswajając sobie z tej sfery wartości duchowych które chcą do nas przemówić z

każdej książce. Jedną i drugą umiejętność musi dać szkoła. Zdobyte tej umiejętności daje ze swej strony podwalinę dla dalszego i głębszego już rozwoju kultury. W ten sposób ten kraj podwójnego zezębienia za myka się, tłumacząc i uzasadniając poprzednio racjonalną myśl: „książka kamieniem węgielnym współczesnej kultury”.

Fakt takiego zezębienia ilustruje negatywny przykład obserwowanego niestety w Polsce wtórnego analfabetyzmu: oświata nie może utrwalić się i rozwijać bez należytego upowszechnienia czytelnictwa, bez rozprowadzonej i łatwo dostępnej książki, bez nauczania czytania, tj. stworzenia tego, co by można nazwać potrzebą czytania. A to dać mogą jedynie najprostsze choćby elementy z dziedziny humanistyki.

Prawdę, że książka jest istotnie dźwięnią kultury potwierdzić może choćby najpobieżniejszy przegląd jej najważniejszych dziedzin. Jeśli kulturę duchową zamknęlibyśmy do tradycji ustnej, to mimo najlepszych i współczesnych metod jej działania efektem byłoby jej ograniczenie i partykularyzm. Książka docierająca wszędzie głosi te same, najlepiej sformułowane myśli, urabia pewną spójną duchową, bez której nie do pomyslenia byłoby poczucie jedności i wspólnoty narodowej. Książka tę tradycję narodową i myśl społeczną jednolici i upowszechnia, ona pozwala na uświadomienie całemu narodowi spraw najogólniejszych i najważniejszych, które z ciasnego partykularza są niedostępne. To co podaje w formie publicystycznej prasa, książka pogłębia, wiąże i uzasadnia. Książka pogłębia to wszystko, co daje szkoła na temat: wiadomości o świecie, narodzie, jego historii i kulturze. I podaje to nie tylko w formie schematyzowanych wiadomości czy normatywnych nakazów.

Książka jest zewnętrznym kształtem najważniejszego rodzaju sztuki literatury pięknej. I to stanowi w wartości książki rozdział osobny i pełen szczególnej wagi. Mówiąc o wartości książki musimy mówić o wartości i znaczeniu literatury, której funkcje kulturalne i społeczne są tak szerokie, że nauka o literaturze stworzyć musiała dział osobny im poświęcony: socjologię literatury. Mówi o tym zresztą i nauka o książce zyskująca ostatnio coraz szersze znaczenie: bibliologia. Literatura piękna łatwo-dostępna a wartościowa powieścią, dramatem czy poezją nie tylko uczy poznawać świat i ludzi w swym sposobie w literackiej fikcji przedstawionym, ale kształci poczucie estetyczne, wzruszając w ten sposób poszerza i oczyszcza jakby duszę ludzką. W tezie Arystotelesowej o oczyszczeniu wewnętrznym przez litość i trwogę wywołaną w duszy widzą przeżyciem tragedii tkwi spór prawdy, dającej

się szeroko interpretować. Literatura oczyszcza i uszlachetnia. Kształci uczucia i myśl. Jej funkcja jest głęboko ludzka: uczy rozumieć ludzi, czuć i współczuć. To samo już kwalifikuje książkę jakże wysoce. A przecież ta książka pośredniczy w upowszechnieniu nie tylko tego jednego rodzaju sztuki.

Bez książki nie mogłaby się rozpowszechnić zarówno muzyka jak i plastyka. Wszakże nuty są przecież też książką! Spiewniki tym bardziej. Ile znaczy śpiew chóralny uświadomił sobie każdy, komu wiadomo o roli chórów polskich na naszych ziemiach za czasów niewoli. Bez spiewników i tekstów jakże trudne byłoby kulturowanie polskiej pieśni! — Sztuki plastyczne! Czyż znajomość najwybitniejszych arcydzieł malarstwa, rzeźby czy architektury byłaby do pomyslenia bez książki? Umożliwiają je reprodukcje pomieszczane w albumach, a przede wszystkim w książkach.

Książka jest fundamentem nauki. Filozofia Sokratesa została aratowana od zapomnienia tylko dlatego, że ustnie przez mistrza głoszone poglądy spisali i zachowali uczniowie Platon i Ksenofont. Ich dzieła powielane przez pisarzy greckich i rzymskich, doczekały przepisywane ręką pracowitych mnichów średniowiecznych czasów druku upowszechnione w setkach tysięcy egzemplarzy stały się ogólną duchową własnością ludzkości. Nie ma nauki, która mogłaby się bez książki obejść. Laboratoria i ćwiczenia wymagają wpraw przygotowania teoretycznego, książkowego. Wyniki prac laboratoryjnych wtedy zyskują ogólną, jasną wartość, jeśli znów znajdą upowszechnienie w książce. Książka czyni z nauki w większym stopniu niż z literatury pięknej własność całej ludzkości. Dzięki ogłoszeniu wyników prac znakomitych fizyków badania nad rozkładem atomów mogą być prowadzone w najróżniejszych krajach. Ileż razy obserwujemy się w nauce fakty równocześnie badające wynalazków, świadczących o równym starcie i biegu myśli ludzi oddalonych od siebie o tysiące kilometrów. Podłożem tego zjawiska i warunkiem jest znów książka, która naukę rozpowszechnia.

Miałem sposobność wspomnieć niedawno o wartości książki w życiu gospodarczym. Podniesienie kultury materialnej zależy w zupełności od należytego upowszechnienia książki. Niewiele zaważy to, jeśli jeden lub drugi uprzywilejowany fachowiec zapozna się z prawidłową gospodarką na roli w warsztacie, w biurze. Dostawca wtedy będzie mógł mieć naród doświadczeń i prawdziwie przygotowanych pracowników. Jeśli do każdego dotrze potrzebny wartościowy podręcznik fachowy. Po-

pułano dla kasy mogą być tylko inicjatywą, tym pierwszym zezębieniem, o którym wspominałem poprzednio. Spełnia swą rolę, jeśli nauczy czytać, jeśli wskaza podjęciem, jeśli uświadomi konieczność zezębienia się z ich treścią. Ile na tym zyskać może ogólny stan gospodarki nie trzeba chyba tłumaczyć.

„Ale, aby te wartości mogły zostać zrealizowane nie wystarczy konieczne minimum oświaty, rozbudzona potrzeba czytania. Prawo życia niweczy organy, które nie pełnią funkcji. Nie używane zamierają. Tak też i potrzeba czytania zanika i czytanie samo przestaje być i cieszyć, jeśli go się nie uprawia. Znamy są fakty zatrucia np. wrażliwości estetycznej, literackiej wśród najpoważniejszych przedstawicieli ludzkości, z przyczyny zupełnego zaniku lektury literatury pięknej. Tym bardziej wystąpi to wówczas, gdy rozbudzona w szkole potrzeba czytania zostanie stłumiona brakiem książki. Brak ten powszechnie dziś odczuwamy. Dekret o bibliotekach klądzie podwaliny pod sieć bibliotek, które mają doprowadzić książki do najdrobniejszej komórki zbiorowego życia. Było tylko było co dać czytelnikowi. Bo książek nie ma.

Wśród najpilniejszych spraw, których dziś w takiej ogromnej ilości stają przed Państwem nie najmniejszą wagę posiada należyte rozpowszechnienie książki. Planowa akcja wykorzystania każdej zachowanej książki może pomóc, ale tylko na bardzo krótką metę. Główny nacisk musi paść na szeroką akcję wydawniczą. To wszystko co się dzieje w tej dziedzinie dotychczas, to nawet jeszcze nie zadatek na przyszłość. Drukować drukować i drukować. I to książka wartościowa. Szersza inicjatywa Państwa w sprawach wydawniczych uchroni rozpowszechnienie zleci książki która mogła równie tyle wyrządzić zła, ile ludzkość mogła zawdzięczać książce dobrej. Dlatego wykluczenie pornografii, brudnej sensacji, głupoty włączyć może niejedno niebezpieczeństwo. Dlatego też postawienie między czytelnikiem a książką uprzedzonego i przygotowanego bibliotekarza może w tym kierunku działać też dużo dobrego. Aby książka mogła naprawdę „poszerzać duszę” musi krzycieć i głosić wielkie, ogólnoludzkie „dee”, musi odwoływać się do szlachetnych niewiastek duszy ludzkiej. Obw zachowanie tej drogi stało się udziałem nowej, pięknej i taniej książki polskiej która już nie „zabłędzi”, ale pewną drogą dotrze do każdej strzechy, do każdego warsztatu, do przysiółków, i na poddasza, do osiedleń i t. p. i t. p.

M. Des Loges

Faszyzm włoski żyje i działa

Próby manifestacji w rocznicę śmierci Mussoliniego

RZYM. (TASS) — Rocznicę egzekucji Mussoliniego przez powstańców włoskich posłużyła za pretekst do prowokacji ze strony elementów faszystowskich w Rzymie i na prowincji. Trzy kościoły w centrum Rzymu odprawiły msze żałobne za Mussoliniego, w trakcie których faszystow-

scy wielbiciele „Duce” modlili się o „zbawienie dla faszystów we Włoszech” i śpiewali hymny faszystowskie. Uświetniono urza dzień w Rzymie manifestacją. W Florencji faszysty wywiesili w nocy na wieży katedry czarną chorągiew faszystowską z faszystowskim emblematem. Na ulicach Ka-

tanii pojawiły się plakaty „dla upamiętnienia pierwszej rocznicy śmierci Benito Mussoliniego”. W dniu 29 kwietnia dziennik monarchistyczny „Italia Sera” opublikował artykuł, wzywający do „współuczucia dla orochów Mussoliniego”. Komentując te fakty, dziennik „Unità” pisze, że faszysty włoscy „znaleźli odpowiedni moment, aby poinformować radę ministrów spraw zagranicznych w Paryżu, że faszyzm we Włoszech żyje nadal. Historia z porwaniem zwłok zdrajcy jest zbrodnią. Nie mniej zbrodnice jest zachowanie się „legalnej” prasy faszystowskiej, wykorzystującej wolność demokratyczną dla zwalczania wolności. Kiedyż ministrowie spraw zagranicznych rozumieją nareszcie że pokój nie może być obroniony telegramami, ale zdecydowaną akcją oczyszczenia Włoch z pozostałości faszystów?”

Ekspert atomowy dr May

skazany na ciężkie roboty

LONDYN. (Obsl. wł.) — Dr Allan May z uniwersytetu londyńskiego oskarżony o zakomunikowanie obcym tajnych informacji, odnoszących się do bezpieczeństwa państwa, został skazany na 10 lat ciężkich robót.

Proces ten pozostaje w związku z af-

szpiegowska w Kanadzie, gdzie dr May pracował przez pewien czas, jako ekspert w kwestiach atomowych. Wywiad brytyjski poszukuje obecnie mężczyzny i kobiety, którzy występowali jako „pośrednicy” dr Maya. Narodowość poszukiwanych trzy nana jest w ścisłej tajemnicy.

Posiedzenie francuskiej rady ministrów

PARYŻ. (Obsl. wł.) — Rada ministrów zebrała się w czwartek rano pod przewodnictwem prez. Goulina, wysłuchała min. Bidault, który poinformował radę o debatach konferencji ministrów spraw zagran-

nych. Rada zaaprobowwała stanowisko zajęte przez min. Bidault. Longchambon omówił problem aprowizacji. Rada zbierze się ponownie we wtorek.

Problem Hiszpanii

na stole obrad podkomitetu

NOWY YORK. (Obsl. wł.) — Członkowie podkomitetu badania problemu Hiszpanii przygotowali generalny plan sw. h. z. z. d. Długa lista kwestii, które mają zostać zbadane, obejmuje również sprawę obecności w Hiszpanii przywódców nazistowskich i faszystowskich.

Ginęli z okrzykiem „Jeszcze Polska nie zginęła“

6-ty dzień procesu zbrodniarzy ze Stutthofu

Świadek dr DUSZYŃSKI, kontynuując swoje zeznania, rozpoczęte w 5-tym dniu procesu, opisał na wstępie stosunki, panujące w tzw. „rewirze“, to znaczy w szpitalu obozowym. Zasada, do której władze obozowe dość ściśle się stosowały było: — więźniowie chorować nie powinni; jeśli nie mogą pracować — winni umrzeć.

Szpital był w takich warunkach jedynie upozorowaniem pewnej troski o więźniów, a także często — miejscem szczególnego znęcania się nad nimi i kaźni (wypadki uśmiercania przy pomocy zastrzyków). Teoretycznie „rewir“ był podzielony na kilka naczyni ponomerowanych „stacji“. Świadek przykładowo wymienia kilka z nich. Była więc „stacja flegmonowa“, gdzie leżeli chorzy na flegmonę, szczególnie groźne były wypadki flegmony części siedzeniowych — od silnego bicia. Była „stacja Nr 9“, gdzie „wykańczano“ więźniów przy pomocy wycieńczyających ćwiczeń gimnastycznych. Cwiczenia te odbywały się na placu — na przeciwko mieszkań SS-manów. Na „stacji Nr 11“ leżeli gruźnicy; z zasady po kilku na jednym łóżku „Stacja Nr 12“ była przeznaczona dla chorych na rozwolnienie, gdzie w straszliwym zaduchu leżeli oni często w kale, gdyż obsługa sanitarna była nie wystarczająca. Głównym komendantem „rewiru“ był okrutny SS-man — sanitariusz, któremu byli bezwzględnie podporządkowani wszyscy lekarze.

„MUZULMANIE“ — LUDZIE BEZ MIĘŚNI

Świadek ocenia stan kompletnie wycieńczonych od nadmiernej pracy i głodu więźniów na 80 proc. ogólnej liczby. Nad tymi szkieletami ludzkimi pastwili się dowolnie zawodowi kryminaliści niemieccy, przezywając ich pogardliwie „muzulmanami“. Świadek przytacza okrzyk jednego z bandytów niemieckich, zwrócony do wychudłych, znękanych więźniów: „Zanim ja szczerze muszę zginąć przynajmniej 100 „muzulmanów“ — świadek opisuje min. taki wypadek, kiedy „zieloni“ tj. właśnie ci kryminaliści niemieccy związali pewnego więźnia, położyli na ziemi i przysypując go powoli piaskiem — udusili w okrutny sposób.

WYRAFINOWANE SPOSOBY MORDOWANIA WIĘŹNIÓW.

1) Najczęściej stosowanym w Stutthofie środkiem uśmiercania więźniów były — komory gazowe.

Dr Duszyński przytacza wypadek, którego był naocznym świadkiem, zagazowania kolumny więźniarek Żydówek. Opis tego bestialstwa technicznie ponurą grozą. Otóż kolumnie Żydówek kazano pewnego dnia wziąć cały swój więzienny ekwipunek, tłumaczyć że zostaną przewiezione do lepszej pracy, do cerowania pończoch. Tymczasem doprowadzono je do komory gazowej. Głównymi oprawcami byli wówczas SS-mani. Pierwsze kobiety, mimo, że zorientowały się, iż idą na śmierć, szły śmiało i z determinacją. Dalsze poczęły się jednak wzbraniać, powstał zator. Jedna z więźniarek podbiegła do SS-mana i usilnie go błagała, aby się nad nimi ulitował. Kiedy oprawca ją od siebie odrzucił, nieszczęśliwa dostała ataku szału, wyrwała sobie włosy z głowy, tupiała i krzyczała. Pomagając sobie palcami, rewolwerami i butami, pchali SS-mani ofiary do komory. Drzwi wolno zaciskały się za nieszczęśliwymi. Na zewnątrz dochodziły jedynie niesamowite krzyki i stukanie. Kiedy drzwi się ostatecznie zamknęły, rozległ się cichy chrząst otwieranych puszek z zawartością substancji śmiertelnej (podobnej zewnętrznie do karbidu). W komorze powoli ustawały hałasy. Po dziesięciu minutach zapanowała śmiertelna cisza. Wtedy szatańscy oprawcy — którzy przez cały czas straszliwej agonii ofiar w komorze gazowej, skąd dochodziły rozdzierające, mroźne krzyki w żyłach krzyki, śmiali się i wesoło rozmawiali o obojętnych sprawach — poszli na... obiad (!!!).

Przewodniczący: Jaki to był gaz?

— Śmiertelność puszek zawierały prawdopodobnie związki cjanowe. Kłatki pierśowe zmarłych były podniesione, zwołki skurczone.

Ponury ten opis uzupełnia świadek stwierdzeniem, że zwłoki były bardzo pokaleczone, z czego wnioskuję, że ofiary w momencie szalu, gryzły się i szarpały.

2) Znanym też sposobem morderstwa więźniów był strzał w potylicę. W tym wypadku skazaniec musiał podejść do SS-mana i otworzyć usta. SS-man ogładał użębienie, licząc złote zęby, o ile takie skazaniec miał. Po tej „formalności“ ofiara dostała strzał w potylicę i ginęła. Świadek pamięta wypadek, kiedy w czasie jednej z takich egzekucji, więzień-Polak krzyknął przed śmiercią: „Jeszcze Polska nie zginęła!“

3) Śmierć w specjalnej kabine obok krematorium przez zastrzelenie przez spec-

jalną szcelinę nie należała również do rzadkości. Ofiarę zapewniano przy tym, że idzie na oględziny do lekarza.

4) Stosowano także uśmiercanie przy pomocy zastrzyków fenolu. Robili to Niemcy. Świadek słyszał także o takim wypadku, kiedy ludzi z pewnej kolumny przed spaleniem w krematorium ogluszano kolejno przez uderzenie pałką po głowie. Poza tym przytacza świadek wiele innych wypadków śmierci więźniów.

Specjalną rolę w znęcaniu się nad dorosłymi więźniami odgrywali dzieci, w wiek od 12—16 lat. Niemcy, wśród których było bardzo dużo zbrojców na tle seksualnym, deprawowali dzieci dla swych podłych, niskich celów, a następnie metodą dłuższego zbrodniczego „wychowywania“, wykorzystywali ich, jako swych katowskich pomocników. „Jungi“ — tak bowiem tych podrostków, przez Niemców szkolonych nazywano — dawali się więźniom bardzo we znaki, przez swoją robotę szpiegowską, a także przez bicie.

Omawiając sylwetki oskarżonych — świadek składa obciążające zeznania na osk. Kozłowskiego i Brajta. Zdecydowanie przychylną opinię wypowiada o osk. Duzdalu, któremu akt oskarżenia zarzucał zamordowanie więźnia Maciory. Świadek twierdzi, że właśnie Maciora cieszył się pewnymi względami SS-manów, a nie Duzdal, który nie był wyróżniany.

W ogóle, należy podkreślić, że o ile pierwsza część zeznań świadka dr Duszyńskiego, dotycząca ogólnej charakterystyki obozu stutthofskiego była cenna dzięki dużej dozie wnikliwości, o tyle druga część, dotycząca poszczególnych oskarżonych, była niejasna, pełna ogólników, często patetycznych zwrotów. Charakterystyc np. oskarżonego Kowalskiego, świadek powiedział: „Aniołem Kowalski nie był, ale Kozłowskiemu nie dorównywał (!!)“ — a później pod naciskiem pytań prokuratora całkowicie się wycofał.

„CZŁOWIEK Z OSTATNIEJ BARKI“

Jako następny zeznał świadek Tade-

usz Rycembel, który przybył na specjalne wezwanie Sadu, spowodowane artykułem Janusza Stępowskiego, zamieszczonym w 2-ch kolejnych numerach „Dziennika Bałtyckiego“ (p. t. „Ludzie z ostatniej barki“), maltujacym „ostatni akt tragedii stutthofskiej“ — ewakuację drogą morską. Świadek jest z zawodu mechanikiem samochodowym, do obozu dostał się 4 marca 1943 roku. Zeznaje pewnie i z przejęciem. Po przybyciu do Stutthofu przebywał kolejno w bloku 6-tym, gdzie blokowym był osk. Kozłowski, a później w bloku 2-gim, gdzie blokowym był osk. Kopeczyński. O jednym i drugim opinia świadka jest jak najgorzej.

Osk. Kozłowski — zeznał świadek — był, znęcał się, zabijał i topił więźniów. Topił najczęściej w misce do mycia naczyni; dwóch oprawców trzymało ofiarę za ręce i nogi, a „kozioł“ stawał nogą na kark i w ten sposób „kapał“ więźnia aż do... śmierci. Świadek widział 2 wypadki takiej „kapiełi“.

Osk. Kozłowski zamawiał codziennie u stolarzy pek kijów, gdyż w ciągu dnia łamał te kije, bijąc więźniów. To samo było z taboretami; w 6-tym bloku taboretów było dlatego stale brak.

Świadek twierdzi także, że osk. Kozłowski wieształ niejednokrotnie więźniów.

O osk. Kopeczyńskim jest świadek także bardzo ujemnego zdania. Opisuje fakt, kiedy Kopeczyński razem z innymi oprawcami zbil świadka do utraty przytomności — bez żadnej winy. Bito go wówczas przez 3 godziny, kolejno deską, taboretami i gumą.

W tym miejscu świadek zwraca się do osk. Kopeczyńskiego i mówi: „a jednak, panie Kopeczyński, przeżyłem i żyję!“

Osk. Kopeczyński przyznaje się, że przy biciu świadka był obecny ale sam nie bił. Szczególnie interesujące jest zeznanie świadka, odnoszące się do ewakuacji 4.000 więźniów ze Stutthofu dnia 25 kwietnia — drogą morską, na Rugię. Kiedy świadek opisuje ten ostatni, całkowicie dotąd nieznany „ostatni akt tragedii stutthofskiej“ — to ma się wrażenie, że cała ta opowieść o martyrologii ludzkiej technie-

czymś nieprawdopodobnym. Po 6 dniach potwornej „Odyssey“, w ciągłej walce między życiem a śmiercią z 4.000 ludzkich cieni, załadowanych na 4 barki, zostaje tylko ok. 120 osób z ostatniej barki. Wszyscy nieszczęśliwi „pasażerowie“ 3-ch pierwszych berek, a następnie i 4-tej poza tą 120-ką, którym szczęśliwie udało się uciec — znaleźli straszną śmierć, rozerwani przez granaty SS-manów — w odmętach morza. Tylko dwa straszliwie pokaleczone trupy ludzkie — opowiadaj Rycembel — udało się później wyłowić z Rycembel morza i pochować na przastarej ziemi słowiańskiej — Rugii.

2-go maja (akurat rok temu) — kołczy świadek swą tragicznie barwną opowieść — ujrzałem na Rugii oddziały Czerwonej Armii a z nimi — ocalenie.

FANTAZJE ZBIRA

Następny świadek, Witold Walczak, był w Stutthofie od lutego 43 r. do końca.

O osk. Kopeczyńskim mówi, że był świadka deską, za niedozwolone regulaminowo przechowywanie butów pod łóżkiem. Innych bił za niedość szybkie zasłanie łóżek i t. p. Świadek widział, jak na bloku Kopeczyńskiego topiono w glinianej misce więźnia, czy jednak oskarżony brał udział w tej „operacji“, nie może powiedzieć.

Osk. Brajta zna świadek ze szpitala. Gdy pewnego razu otrzymał paczkę z domu Brajt zrewidował ją i zabrał słoninę, twierdząc, że jest zepsuta. Było to, oczywiście kłamstwo, pokorujące rabunek.

Przewodn.: Prawda to, Brajt?

Brajt: Może być prawda, Wysoki Sądzie.

Dalej opowiada świadek o Kozłowskim. Jego okrucieństwa znane już są dostatecznie z poprzednich zeznań. Wymyślał m. in. następujące torture: ustawiał 2 stołki jeden na drugim, na tym umieszczał więźnia w przysiadzie i kazał mu trzymać trzeci stołek. Oczywiście, po pewnym czasie delikwent mdlał i spadał ze stołków raniąc się. Kozłowski nie był pozbawiony fantazji.

Dalszy ciąg sprawozdania z 6-go dnia rozprawy zamieścimy w jutrzejszym nrze.

Marszałek przyjmuje buławę z rąk robotników

Akademia 1-majowa w Teatrze Wojska Polskiego w Łodzi

ŁÓDŹ (PAP). — W dniu 30 kwietnia br. odbyła się w Teatrze Wojska Polskiego w Łodzi manifestacyjna akademii 1-majowa, podczas której wręczona została Marsz. Roli Żymierskiemu buława marszałkowska, wykonana przez robotników fabryki Johna w Łodzi, a pocie Władysławowi Broniewskiemu nagroda literacka. Salę Teatru Wojska Polskiego wypełniły delegacje robotników łódzkich z przedstawicielami władz państwowych, Wojska Polskiego, Armii Czerwonej, organizacji politycznych, związków zawodowych, organizacji młodzieży itp. Naczelnym dowódcą W. P. Marsz. Rola Żymierski, owacyjnie witany przez zebranych przybył na salę przy dźwiękach hymnu państwowego.

Przewodniczący miejskiej rady narodowej ob. Andrzejak, imieniem robotniczej Łodzi powitał Marszałka, po czym zabrał głos przedstawiciel CK PPR ob. Zambrowski, a następnie przemawiał wicemin. bezpieczeństwa i sekretarz PPS ob. Wachowicz. Z kolei nastąpiła uroczystość wręczenia buławy marszałkowskiej Roli — Żymierskiemu przez delegację 15 robotników łódzkich. Do Marsz. Żymierskiego przemówił przewodniczący ob. Andrzejak.

Następnie w imieniu robotników firmy John, którzy tę buławę wykonali, przemawiał ob. Stasiak. Marszałek wzruszony głęboko, dziękował delegatom i zebrany za zaszczyt, jakim go obdarzyli. W dalszym ciągu uroczystości wręczona została pocie Władysławowi Broniewskiemu nagroda literacka robotniczej Łodzi w wysokości 50.000 zł. W imieniu mas pracujących, które tę nagrodę samorzutnie ufundowały,

Problem Hiszpanii w ONZ

NEW YORK (Obsl. wł.). — Generalny sekretarz ONZ wręczył podkomisji badania sytuacji w Hiszpanii informacje, składające się z licznych telegramów i dokumentów w sprawie hiszpańskiej, otrzymanych ze źródeł nie-rządowych.

Spośród 460 listów lub telegramów tylko 5 protestuje przeciw obecnej ingerencji w wewnętrzne sprawy Hiszpanii.

Następne zebranie podkomisji odbędzie się w poniedziałek przy drzwiach zamkniętych.

wręczył pocie piękny, pamiątkowy dyplom przedstawiciel OKZZ ob. Sokorski, zaznaczając, że poezja Broniewskiego wyrażała zawsze walkę klas pracujących i wolę ostatecznego zwycięstwa. W odpowiedzi

Broniewski podziękował proletariatu Łodzi i całego kraju za przyznaną mu nagrodę. Na zakończenie części oficjalnej odznaczono szereg robotników łódzkich zakładów przemysłowych, krzyżami zasługi.

Hitler w charakterystyce Schachta

NORYMBERGA (Obsl. wł.) Zeznając we własnej obronie, Schacht oświadczył, że Hitler był ofiarą swojej własnej siły hipnotycznej, używanej dla złych celów. Schacht scharakteryzował Hitlera: „Hitler miał małe wykształcenie, ale dużo czytał i w trakcie debat żonglował tymi wiadomościami. Był to geniusz pod wieloma względami. Podawał projekty, jak wybrać z trudności, z błyskawiczną szybkością. Był psychologiem o szatańskim geniuszu. Miał dziwny wpływ na innych. Pomimo nieprzejmowanego ostrego głosu potrafił masę doprowadzać do szalu. Sadzę, że miał nie-

tylko złe zamiary, ale na początku pragnął czynić dobrze. Stopniowo uległ miastu rowi, jaki wywierał na masę“. Schacht twierdził, że po roku 1938 rozpoczął czynnie spiskować przeciwko narodowym socjalistom. Oświadczył, że Hitler doszedł do władzy „dzięki polityce obcych mocarstw w stosunku do Niemiec i niepowodzeniu poprzedniego rządu, który pragnął uniknąć strajków i zatargów z robotnikami przez interwencję państwa oraz chciał wywierać wpływ i kierować inicjatywą prywatną, zamiast ją wyłączać“.

SPEAKERZY DONOSZA...

ATENY — Wiceminister spraw zagranicznych Dragumis udał się do Paryża, gdzie będzie przewodniczył na konferencji ambasadorów greckich z Paryża, Londynu, Moskwy i Waszyngtonu.

BERLIN — Gen. Sikowski ogłosił na zebraniu Rady Kontroli Sprzymierzonych, że nowa niemiecka zjednoczona partia socjalistyczna została oficjalnie uznana w radzieckiej strefie okupacyjnej.

NEW DELHI — Konferencja, która zadecyduje o przyszłości Indii, projektowana jest w końcu tygodnia w Simla. Brytyjska misja gabinetowa udaje się do Simla w środę.

LONDYN — W najbliższym czasie ogłoszone zostanie sprawozdanie komisji anglo-amerykańskiej dla spraw Palestyny, co zakończy pierwsze stadium międzynarodowego załatwienia problemu żydowskiego. Osiągnięcie porozumienia zostanie przedłożone do aprobaty Organizacji Narodów Zjednoczonych.

PLYMOUTH — Przeszło 1000 żołnierzy zostało zatrzymanych na lotniskowcu „Fencer“ ze względu na wypadek ospy, stwierdzony podczas podróży z Dalekiego Wschodu. Większość żołnierzy zostanie przy puszczalnie zwolniona z kwarantanny w piątek.

WASZYNGTON — 5 wielkich pakowin mięsa, przejętych przez rząd 26 stycznia, kiedy strajk pakierów groził zmniejszeniem dostaw mięsa, zostało obecnie zwrocone właścicielom.

WASZYNGTON — Departament stanu ogłosił, że Włochy złożyły sekwestr majątków amerykańskich i krajów, należących do ONZ, które były dotąd zablokowane.

Rzym — Nowy kierownik zarządu partii chł.-demokratycznej mianował sekretarzem partii de Gasperi.

WASZYNGTON — Oznajmiono oficjalnie, że Radar, uważany dotąd za tajemnicę wojskową, może

być sprzedawany krajom zagranicznym. Tajemnica pozostaje jedynie ostatnie ulepszenia techniczne, prze prowadzone od chwili zakończenia działań wojennych.

ATENY — W walce ulicznej między monarchistami i komunistami w północno-zachodniej dzielnicy Aten zginęły 4 osoby, 4 odniosły rany.

TEHERAN — Radio Tabriz donosi, że Armia Czerwona rozpoczęła ewakuację Tabriz.

LONDYN — Marsz. Montgomery udał się samolotem z Berlina do Anglii, gdzie objmie stanowisko szefa generalnego sztabu imperialnego.

BARCELONA — We wtorek wieczór wybuchła bomba przed wieńcem w 1939 roku pomnikiem, dla upamiętnienia zwycięstwa Franco w wojnie domowej. Bomba zburzyła marmurowe schody, ale główny obelisk pozostał niezniszczony.

KAIR — Na skutek pogłosek, że Egipt zgodzi się, aby W. Brytania nadal okupowała lotniska egipskie, studenci w Aleksandrii urządzili burzliwą demonstrację. Policja została zmuszona do użycia broni. Zginęło dwóch studentów.

CZECHOSŁOWACJA. Mecz bokserki rozegrany między stolicą Węgier, Budapesztem a Brnem, zakończył się wynikiem remisowym 8 : 8.

FRANCJA. W Paryżu odbędzie się w początku lipca sensacyjny pojedynek pływaków między fenomenalnym pływakiem amerykańskim Alanem Fordem, a najlepszym pływakiem europejskim Francuzem — Alexem Jany.

Ford uzyskał na 100 m. stylem dowolnym czas 55,7 sek., który jest lepszy od rekordu światowego. W zawodach tych startować będą prócz wymienionych asów mistrzowie pływacy Szwecji i Holandii, osiagający czas poniżej 1 min.

W. Brytania. — W Anglii pobity został rekord długości meczu w zawodach o puchar III Light angielskiej, który trwał 297 min. tj. prawie 4 godziny.

Osiągnięcia Związku Zawodowego Pracowników Poczty i Telekomunikacji

Związek Zawodowy Pracowników Poczty i Telekomunikacji istnieje w Gdyni od 1929 r. Po sześciu latach przerwy reaktywowany w maju 1945 Związek ten stał się w krótkim czasie jednym z najbardziej przedsiębiorczych na tutejszym terenie. Obecnie Związek liczy około 760 członków i obejmuje wszystkich pracowników, bez względu na zajmowane przez nich stanowiska. I śmiało można powiedzieć, że zadania jego są cięższe, niż innych organizacji tego rodzaju, jeśli weźmiemy pod uwagę niskie uposażenia pracowników pocztowych.

Jak wyżyć za 1600 zł miesięcznie, bo tyle wynosi najniższa stawka płacy, oto problem, do rozwiązania którego przystąpił Związek z pełną świadomością czekających go trudności. I przyznać trzeba, że wykonał wszystko, co było w jego mocy. Przede wszystkim Związek dba o wyżywienie pracowników. Na stołową przedsiębiorstwo asygnuje 300 zł miesięcznie dla każdego pracownika. To jest bardzo mało. Ale sprzyjające prowadzone kierownictwo stołówek, wykazujące po prostu talent praktyczności w dokonywaniu zakupów, dokazało, że dziś każdy pracownik wstaje od stołu syty.

Ale nie sama stołówka człowiek żyje. Pocztowiec jest marnie ubrany, listonosz chodzi z podartymi żelówkami. Sprawy te rozwiązano w prosty sposób: z inicjatywy Związku poczta zaangażowała 3 szewców, 2 krawców i jedną czapkarkę, którzy za minimalną opłatą szyją i reperują obuwie pracowników pocztowych i ich rodzin.

Dalszą wielką ulgą dla pocztowców są mieszkania służbowe na Grabówku. Są one nowoczesne, wygodne i — bardzo tanie, przy czym posiadają doskonałą pralnię mechaniczną, gdzie każdy, nie mający nawet pojęcia o praniu, może sam doprowadzić swoją bieliznę do porządku. Niestety, takich mieszkań jest tylko 120, a potrzeba jeszcze około 600 dla pocztowców, którzy mieszkają prywatnie i płacą wysokie komornie. Oczywiście na razie o nowych mieszkaniach służbowych nie ma mowy.

Troszczyć się przede wszystkim o potrzeby materialne członków. Związek nie zapomina o potrzebach kulturalnych. Sekcja kulturalna — oświatowa założyła własną bibliotekę, liczącą obecnie 130 tomów. To niewiele, ale początek jest zrobiony. Ta sama sekcja stworzyła również przedszkole

do którego uczęszczają nie tylko dzieci pocztowców.

Tyle o realnych osiągnięciach Związku. Teraz chcielibyśmy pomówić nieco o potrzebach pocztowca. Warunki jego pracy są okropne. Gmach Urzędu Pocztowego jest wyremontowany zaledwie w 10%. Pracownicy tłoczą się w małych pokoiach. W zimie większość z nich poddmraża sobie ręce — bo nie było szyb. Oprócz trzech sal na parterze, gdzie mieści się ekspedycja, dział paczkowy i operacyjny, reszta pomieszczeń jest kompletnie zrujnowana. A fundusze na dalszy remont nie nadchodzą, chociaż w ciągu ostatnich miesięcy obroty pocztowe wzrosły czterokrotnie, co wymaga nie tylko powiększenia personelu, ale i miejsca.

Tu już nie pomoże Związek. Tu trzeba natychmiast przystąpić do odbudowy, aby nie narażać pracowników na utratę zdrowia w czasie drugiej zimy. Nie można dopuścić, aby najlepsze siły uciekły z pocztu, zrażone ciężkimi warunkami.

Pierwszomajowa akademie w Gdyni

Uroczystą akademię w „Domu Marynarskim” zajął imieniem Komitetu Pierwszomajowego sekretarz PPR, ob. Zborowski. Po omówieniu zdobyczy klasy pracującej i wysunięciu postulatów czujności celem ich utrwalenia, mówca powitał bratnią PPS oraz inne stronnictwa i młodzież, przybyłą na uroczystość. Z kolei głos zabrał przedstawiciel WKPPS, ob. Grabowski.

Jeśliby spośród wszystkich słów ludzkich można było, wykreśliwszy wszystkie inne, wybrać tylko słowa „tak” i „nie”, kapitalizm byłby wybrał „nie”. „Nie” kapitalizmu, to przede wszystkim niewiara w człowieka, jego myślenie, jego pracę, jego równość i wolność. Kapitalizm, zdaniem mówcy, z góry określa sta nowisko człowieka: jest to wieczna niewola, wieczne podporządkowanie niewielkiej rządzącej kłacie. W przeciwieństwie do kapitalistycznego „nie” socjalizm rzucił w przestrzeń „dziejową” swoje „tak”. To znaczy wiara w ludzkość, w postęp, w równość i wolność. Wiara w wartość pracy i myśli ludzkiej, wiara w dobro, zamknięte w duszy każdego człowieka. Socjalizm wypowiedział

wojną między ciemnością, chorobą i nieszczęściem, ponieważ jego celem jest uczynienie człowieka wolnym i szczęśliwym.

Ale socjalizm w Polsce jest dopiero na dorobku. Dlatego nie może pozwolić sobie na nic, co by go oderwało choć na chwilę od pracy dla ogólnego dobra. Toteż naród polski powinien zrozumieć, że jakiegokolwiek rozbić wewnętrzne, jakiegokolwiek walka wyborcza byłaby fałszem w skutkach. A więc w czasie referendum naród powinien na pytania odpowiedzieć trzykrotnie „tak”.

W części artystycznej programu usłyszeliśmy dwa wiersze Władysława Broniewskiego w wykonaniu artysty Teatru Miejskiego, ob. Andrzejewskiego, arie ze „Straszego Dworu” Moniuszki i „Legendy Bałtyku” Nowowiejskiego, odśpiewane przez Zbigniewa Platka. Ujrzelśmy barwne tancerze ludowe w wykonaniu siostr Kozłowskich. Na zakończenie wystąpiła orkiestra miejska z utworami „Polskie Echo” i Mazur ze „Straszego Dworu”. „Między narodówką” w wykonaniu całej orkiestry zamknęła uroczystość. (mt)

JESZCZE TYDZIEŃ

SPRZEDAJEMY LOSY 47 Loterii Klasowej

KOLEKTURA Nr 15 POLSKIEGO MONOPOLU LOTERYJNEGO w KSIĘGARNI WITOLDA MEŹNICKIEGO GDYNIA, UL. 3 MAJA 27/31, DOM B. G. K.

Beletrystyka — Antykwariat — Książki naukowe i szkolne — Czytelnia

Parada Wiosenna w Wejherowie

Wiosenny sezon teatralny rozpoczął w Wejherowie rewią taneczną — wokalną p. n. „Parada wiosenna” w drugi dzień Świąt Wielkiej Nocy. Rewię wystawił zespół teatralny Domu Kultury pod kierunkiem Izy Mołskiej. Główny wysiłek położono w kierunku wystawienia „tańców narodowych”, z których składała się część pierwsza a dla przedstawienia wykonano kilka tańców nowoczesnych. Rewię rozpoczęło ułożonym w ubiegłym roku przez zespół Teatru Derdowskiego tańcem — marszem „Marynarka”. Taniec ten o dwucipnie zestawionych figurach naśladujących życie marynarza na statku, przyjął się na tutejszym gruncie i jest jednym z najlepszych punktów repertuaru zespołu baletowego. Następnie ujrzelśmy kaszubską dzek, kujawiak w sześć par oraz mazur. Dzek wypadł słabo natomiast kujawiak i mazur poprawnie.

Entuzjazm publiczności wzbudził krakowiak, odtąd przez dzieci w wieku od 4. 5—7 lat uczestników szkółki rytmicznej.

Kronika

— Uroczystości Święta Oświaty w Gdyni w dniu 3 maja 1946 r. Program: godz. 9 — Uroczysta Msza św. w kościele NMP, godz. 12 — Uroczysta akademie w Teatrze Miejskim, godz. 15 — Zawody sportowe na Stadionie Miejskim, godz. 16 — Koncert orkiestry Marynarki Handlowej na Skwerze Kościuszki.

— Trzeci dzień „Świąta Oświaty” w Gdańsku. 3.5 godz. 9.00 uroczyste nabożeństwo we wszystkich kościołach. Godz. 18.00 uroczysta Akademie w Teatrze Miejskim, Wrzeszcz, Al. Grunwaldzka 16. Część I oficjalna — przemówienia ob. ob. kuratora Młynarczyka i dr Pelczara. Część II — występ Filharmonii Bałtyckiej.

1—3 maja kwesta uliczna i zbiórki książek. Komitet Obchodu

— Festyn we Wrzeszczu. Dziś dnia 3-go maja wielki festyn we Wrzeszczu w Alei

Rokossowskiego na błoniach kolo baraków PUR.

— Bezpłatne seanse w kinach. W dniu 3 maja przedstawienia w kinach miast Wybrzeża będą bezpłatne tak dla młodzieży, jak i dorosłych z tym, że każdy z przybywających złoży 5.— złotych na cele oświaty.

— Program Święta Oświaty w Gdańsku w dniu 3 maja. Godz. 10 — Festyn na boisku sportowym przy Alejach Rokossowskiego obok baraków PUR-u. Pokazy sportowe i widowiska w wykonaniu organizacji młodzież i młodzieży szkolnej.

Godz. 14 — Zabawy dziecięce, gry i atrakcje. Tańce Przygrywa orkiestra wojskowa. Przez cały czas wielka loteria fantowa oraz kolo szczęścia i inne.

Godz. 18 — Uroczysta akademie w Teatrze Miejskim. Część I oficjalna — przemówienia. Część II artystyczna — występ Filharmonii Bałtyckiej.

— Czek na 1.500.000 zł. Dnia 30 kwiec-

Od ręki

NIEPRZYZWOICIE.

ACZKOLWIEK SŁUSZNIE

Sporo jest jeszcze wśród nas ludzi, którzy — mając szczególnie wygórowane wymagania w stosunku do zachowania się swoich bliźnich — sami nie porzucają się jednak do obowiązku stosowania wspomnianych wymagań do siebie. Kiedy to stałem się mimowolnym świadkiem następującego zajścia: autobus był wyjątkowo przepełniony, mimo to tzw. publiczność napierała na trzeszczący w swych steranych wiązaniach wehikuł, niczym owe nieszczęsne stworzenia, które dla uniknięcia potopu, usiłowały za wszelką cenę dostać się do arki Noego.

Młoda konduktorka z trudem zmagając się z ciągle przybywającymi pasażerami, daremnie usiłując zatamować falę wsiadających. W tym nieopisanym tłoku — zdarzyło się — że oparła się ręką o jedną z wchodzących pasażerek, aby powstrzymać nieco gwałtowność jej ruchów. Ta, będąc właśnie osobą wielkich wymagań kulturalnych, uznała ten ruch konduktorki za obrażę najwyższego stopnia. Na tym też tle rozwinęła całą swoją elokwencję, wygłaszając wiele aforyzmów i daleko idących wniosków o znaczeniu obyczajów i chamskiej. Dla poparcia zaś swojej argumentacji zażądała wylegitymowania się konduktorki i zagroziła jej przekazaniem sprawy do sądu (l). Po załatwieniu tych wstępnych formalności, kiedy autobus już ruszył, wzmiarkowana „dama” rozpoczęła dłuższe exposé o upadku kultury.

Nieszcześliwa konduktorka, młoda i nie doświadczona, zaczęła płakać.

W tym miejscu należy z zadowoleniem podkreślić zdecydowanie demokratyczne i obiektywne stanowisko reszty pasażerów. Wszyscy ujęli się za skrzywdzoną konduktorką. Na próżno jednak dowodził jeden z przygodnych obrońców, że nie ponosi w danym wypadku najmniejszej winy konduktorka, ale właśnie publiczność, która przez brak kultury nie chce zrozumieć, że przecież chłonność każdego autobusu jest ograniczona; należy nawet — ciągnął dalej — ponosić opanowanie i uprzejmie obejście konduktorów, mimo tak trudnych warunków pracy. W tym miejscu przytoczył nawet przykład ze stosunków angielskich, gdzie wysiarcz oświadczenie konduktora, że nie ma miejsc siedzących, aby ludzie czekali cierpliwie w kolejce na następny autobus. Nie przekonał również obronę wypadek na przystanku w Oliwie, kiedy — właśnie na skutek braku odpowiedniej intencji konduktorki — jeden z przyczepionych do drzwi autobusu pasażerów, spadł na jezdnię.

Przekonał natomiast całkowicie wrażliwą damę jeden z milezących dotąd pasażerów (z wyglądu — gentleman), który zdenerwowany, widocznie, do ostatnich granic jej niepoohamowaną wymową, zaskoczył ją gwałtownym atakiem słownym, w którym też nie omieszkiał poddać w wątpliwość reputację matki obraźliwej damy.

Skutek był natychmiastowy. Wymowna niewiasta umilkła z musu, reszta pasażerów, mimo pewnego zażenowania, przyjęła nowy obrót sprawy z dużym zadowoleniem. Konduktorka zaś otarła łzy i — ceniąc dobre intencje swego obrońcy — spojrzała na niego z najwyższą wdzięcznością.

Tak to serdeczne grubiaństwo zwyciężyło zawołaną chamskość „kulturalnej” paniusi. Wik.

nia w jednym z tutejszych banków został przedstawiony do zrealizowania czek, opiewający na rzadko spotykaną na jednym czeku kwotę 1.500.000 zł. Czek ten podpisał nac. dyrektor Polskiego Zjednoczenia Przemysłu Konserwowego — Rejon Północny L. Galecki jako zaliczkę na podatek dochodowy na rzecz Urzędu Skarbowego od przedsiębiorstw Zjednoczenia. (bk)

Koncert dobrej muzyki. Program 13-go koncertu w Miejskiej Szkole Muzycznej w Gdyni (ul. 10 Lutego 26) wypełnia: inicjator cyklu tych koncertów dyr. Czekotowski Kazimierz (śpiew) i prof. Gorbaty Jan (fortepian). Wykonane zostaną pieśni, arie i utwory fortepianowe polskich i obcych kompozytorów. Występy tych cenionych solistów cieszą się zawsze zasłużonym powodzeniem. Koncert odbędzie się w niedzielę 5 maja o godz. 17-tej.

— Teatr Dramatyczny w Sopocie zaprezentuje w dniach od 4 do 10 maja o godz. 19 głośną sztukę Morozowicz-Szczepkowskiej pt. „Sprawa Moniki”. Udział biorą: Alina Belkowska, Eleonora Sciborowa i Irene Sobolówna, artyści warszawskiego teatru objazdowego pod kierownictwem artystycznym Haliny Stawskiej.

— Dekoracje podczas „Świąta Zwycięstwa”. Komunikuje, że uprawnieni przez R. K. U. Gdańsk do odznaczeń za działania wojenne będą dekorowani w czasie uroczystości „Świąta Zwycięstwa” w dniu 9 maja 1946 r. zgodnie z programem uroczystości.

Rejonowy Komendant Uzupelnienia (—) F. Dąbrowski, pplk

Ze sportu

MECZ DWÓCH TEAMÓW W NOWYM PORCIE

3 Maja jest dniem PZPN-u. W dniu tym odbędzie się cały szereg spotkań międzyokręgowych. Między innymi reprezentacja Gdańska gościć będzie w Katowicach, gdzie ma grać ze Śląskiem. Celem wyłonienia najpilniejszej jednostki Okręgu, Kapitan związkowy GOZPN ob. Hanusiak wyznaczył na 30 km. na godz. 16.30 mecz dwóch teamów w Nowym Porcie. Teamy składać się będą z najlepszych graczy Wybrzeża. W teamie A grają: Przewnicki (Gedania), Lasota (Lechia), Goliński, Komorski, Gajewski, Ritter (wszyscy z Gedanii), Kobylański (Flota), Adamczyk I (Płomień), Bartolik (Gedania), Kokot i Pochopin (oba Lechia).

Team B: Łoś, Żytniak (Lechia), Mak (Grom), Nowakowski, Nieruchło (Lechia), Adamczyk II (Płomień), Zwara (Gedania) Sieradzki (Sopot), Kwaśny (Pogoń), Gładysz (Bałtyk), Terakowski (Gedania). Wyznaczeni zawodnicy mają się stawić albo na stadionie w N. Porcie o godz. 16 lub o godz. 15 w Gdańsku na ul. Morskiej 22 (przed BOP), skąd zostaną przewiezieni samochodem. Gracze winni przynieść ze sobą sprzęt piłkarski.

KSAWERY PRÓSZYŃSKI

MARGRABIA WIEŁOPOLSKI



Cena 1/100 —
Str. 132

DO NABYCIA W KSIĘGARNI „CZYTELNIK” I INNYCH KSIĘGARNIACH SPÓŁDZ. WYDAWN. „CZYTELNIK”

Kronika portowa

Statki w Kanale Przemysłowym nie mogły się rozładować. Z uwagi na przybywanie do portu gdańskiego dużej ilości statków z bydłem i zajęciem wszystkich możliwych nabrzeży pod ten wyładunek część statków z bydłem postanowiono wyładowywać w porcie gdyńskim.

Do tych celów przeznaczono przedwojenne wyładownię „Pageru”, znajdującą się w kołcowej części portu pod Okryciem. Została konieczność odminowania całego basenu. Jednakowoż po wprowadzeniu tam pierwszego statku z bydłem okazało się, że ładownie nie są jeszcze dostatecznie przystosowane do rozładunku, a także dojazd do tej części portu natrafia na duże trudności. W związku z tym, statek amer. „Harvard Victory”, który pierwszy był tam wprowadzony z bydłem, musiał być wycofany i dla wyładunku skierowany do Gdańska.

Również amer. statek „Frimbles Fort”, którego w tej części portu próbowano rozładować z benzyny, nie mógł być rozładowany i został skierowany do Gdańska.

Ożywiony ruch przewozowy drogami śródlądowymi. Ostatnio coraz bardziej korzysta się z transportu wodnego przy przewozach towarów z portów w głąb kraju. Barki rzeczne załadowane głównie towarami UNRRA odchodzą nie tylko z Gdańska, ale i z Gdyni. W porcie gdyńskim w ostatnich dniach, zgromadziło się dużo barek. 30 kwietnia znajdowało się tam 14 barek, których skierowanie do Gdyni możliwe było dzięki spokojnemu morzu i dobrej pogodzie jaka obecnie panuje.

W dniu onegdajszym znajdowało się przy nabrzeżach basenu Piłsudskiego 10 barek, a przy nabrzeżach basenu Kwiatkowskiego 6 barek. Część tych barek przyjmowała ze statków towar, część oczekiwała na ładunek. Natychmiast po załadowaniu barki po dwie przeholowywane są do Gdańska, a stamtąd formowane są transporty do Bydgoszczy i Warszawy. Barki te należą do Polskiej Żeglugi Państwowej, lub do prywatnych właścicieli.

Z Północnej Afryki płyną fosfaty do Polski. Jedna z firm inaklerskich w Gdyni otrzymała awizo, że w drodze do Gdyni znajduje się norweski statek „Staja” z ładunkiem 2670 ton fosfatów. Towar ten został załadowany w północno - afrykańskim porcie Sfax. Przed paru dniami statek „Staja” minął Gibraltari i ok. 7 maja spodziewany jest w Gdyni.

Przypomnieć należy, że na jesieni ub. roku statkowi, który wiozł ze Sfax pierwszy transport fosfatów do Polski, przytrafiło się nieszczęście. W cieśninach Zundu wpadł on na mierzwię i pozostawał tam kilka tygodni. Dopiero wyrzucenie do morza sporej części ładunku, umożliwiło ściągnięcie statku z mierzwi. Z resztą ładunku statek przybył do Gdańska. Był to grecki par „Matiakos”.

ś.†p.
HELENA z Kręckich MIRAU
zasaęła w Bogu dnia 6.5.1945 roku.
ś.†p.
Dr jur. FRANCISZEK KRĘCKI
rozstrzelany dnia 11. 1. 1940 roku.
ś.†p.
Dr. med. STEFAN MIRAU
zmarł w Stutthofie dn. 24.4.1942 r.
Nabożeństwo żałobne w niedzielę dnia 6.V — o godz. 8-ej w kościele Chrystusa Króla OO. Pallotników w Gdańsku (Nowy Świat).
W imieniu rodziny
Helena Mirau
Gdańsk, ul. Zielona 4.

BURSZTYN KAŻDA ILOŚĆ
KUPUJE
Fachowcy poszukiwani
FABRYKA WYROBÓW BURSZYNOWYCH
Wyrzecz, Kochanowskiego 41

F.O.R.T.
APARATY RADIOWE
APARATY FOTOGRAFICZNE
KUPNO SPRZEDAŻ
Naprawa aparatów fotograficznych
SOPOT, ROKOSSOWSKIEGO 37

Dr Med. WŁADYSŁAW USZYCKI
z Warszawy
LEKARZ CHOROÓB DZIECIĘCYCH
przyjmuje w Gdyni, ul. Słowackiego
58 — 7. od 15-ej do 17-ej godz.
Tel. 212-08 2543

Program
Rozgłośnie Gdańskiej
NA PIĄTEK 3 go Maja 1946 r.
na fal 1339 m.
8.47 — 11.57 Transmisja z Warszawy 11.57 — 12.00
Odrzycenie programu na dzień dzisiejszy 12.00 —
14.00 Pierwsza 14.00 — 14.15 Koncert w wykonaniu
gdańskiego chóru mieszanego 14.15 — 14.30 Ja się
uczyć kaę — słuchowisko dla dzieci radiafon. Cio-
ci Hali 14.30 — 14.40 Muzyka z racytacji 14.40 —
15.20 Transmisja z Warszawy 15.20 — 15.30 Święto
oswiaty w Gdańsku — prof. Truszczyńskiego 15.30
— 15.55 Kapela ludowa Suchockiego 15.55 — 16.25
Sąd nad latarnikiem — radić Haliny Hohendlinger
16.25 — 16.40 Koncert 16.40 — 16.55 „Śmiech Samen-
tu” — felieton Edwina Jędrkiewicza 16.55 — 17.00
Muzyka 17.00 — 18.00 Transmisja z Warszawy 18.00
— 19.00 Transmisja Akademii 3-majowej w Teatrze
Miejskim 19.00 — 21.00 Transmisja z Warszawy 21.00
Program na dzień następny. Zakończenie. Hymn.

Dnia 1-go maja o godzinie 5-ej rano zmarł po ciężkiej, podczas 5-letnie-
go pobytu w obozie koncentracyjnym Oranienburg nabytej chorobie, za-
opatrzonej Sakramentami Św. nasz najukochańszy, najmłodszy syn i brat

ś.†p.
EDWARD ZEGARSKI

uczeń Państw. Liceum Męskiego w Gdyni
przeżywszy lat 23

MATKA, SIOSTRY I BRAT

Gdynia-Orłowo, w maju 1946 r.

Eksportacja zwłok z domu żałoby do kościoła parafialnego w Orłowie od-
będzie się dnia 5-go maja o godz. 17-ej. Pogrzeb dnia 6-go maja o godz. 9.

AUTO-MOTO-KURSY
JAN ZUBA

w Gdyni, Żeromskiego 28 i ptr

Kierownictwo kursów zawiadamia, że przyjmuje zapisy na kurs samo-
chodowy, który rozpocznie się dnia 10.V.1946 r. Zapisy i bliższe informac-
je w biurze kursów przy ul. Żeromskiego 28, I p. Biuro czynne od 8—12
i od 13—18 pp.

Reperluar kin

GDYNIA
WARSZAWA — Zachorowany świat.
Początek seansów w dniu powszed. o 9
17, 19 i 21 w niedziele i święta o godz.
15, 17, 19i 21.
ATLANTYK — Jeden z naszych samolotów
zginął.
GRABOWEK
FALA: — Kurban Melachowski.
CHYLONIA
PROMIEN: — Francja Wyzwolona, dod. Kon-
gres Związków Żołęd, w Polsce.
GDANSK
SWIATOWID — Kutuzow. Pokłosie wojny.
SOPOT
BAŁTYK — Wołga, Wołga. Sztandar zwycię-
stwa nad Berlinem.
POLONIA — Sportowiec mima woli.
WRZESZCZ
BAJKA — Dzieci kpt. Granta.
OLIWIA
POLONIA — Szalony lotnik.
WEJHEROWO
SWIT — Dnia i noc. Dod. Moirze.
LEBORK
FREGATA: — Stalingrad.
ŚLUPSK
POLONIA — Nowe filmy polskie. Lódz. Wie-
czór wligijny. Norymberska. Felieton Nr 1
TCZEW
WISLA — Chłopiec z naszego miasta.
PUCK
MEWA — Czy Lucyna to dziewczyna. Dod.
Wiedeń.
ŁEBNO
FREGATA — Dwa żołnierze.

Z. S. P. Stocznia Nr 1 w Gdańsku zatrudni na-
tychmiast do swojej odlewni kwalifikowanych mode-
larzy i formierów z długoletnią praktyką.

PODHALAŃSKI PRZEMYSŁ LUDOWY

Zakopane — skrytka pocztowa 42, telefon 10-35

POLECA:

wyroby galanterijne z drzewa,
ceramikę ludową, dewocjonalia,
zabawki.

PROSIMY ŻADAC CENNIKI.

Duży kapitał zainwestujemy względ-
nie przejmniemy za wynagrodzeniem
poniemieckie wytwórnie lub zakłady
wytwórcze wszelkiego rodzaju arty-
kułów spożywczych na terenie Ślą-
ska Górnego, Dolnego, w Wojewódz-
twie Krakowskim lub na Wybrzeżu.
Posiadamy nieograniczone możliwości
zbytu. Oferty z podaniem miejsca, ro-
dzaju, stanu obiektu i zdolności pro-
dukcyjnej prosimy nadesłać do PAP,
Katowice, Jana 11, pod 7283. 4980-k

PRZEIARG

Zakłady Przemysłu Państwowego Monopolu
Spirytusowego w Gdańsku — Nowy Port, ul. Oliw-
ska 14—15, zawiadamiają, że dnia 15 go maja zb. o
godz. 10 odbędzie się przetarg ograniczony na zbudowa-
wanie żelaznej konstrukcji pod zbiornik wodny 11-
nienlowy.

Wszelkich informacji udziela Dyrekcja Zakładów
PMS, w Gdańsku — Nowy Port, ul. Oliwska 14—15,
w godzinach od 10 do 12-jej. 2572

Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik”

Dziennik Bałtycki — Dział Ogłoszeń

Gdynia, Mściwoja 9, parter, tel. 222-07

przyjmuje ogłoszenia
do wszystkich czasopism w Polsce

OGŁOSZENIA DROBNE

WOLNE POSADY

POSZUKUJEMY rutynowanych
agenciów branży metalowej na
miasta Wybrzeża. Podania
wraz z życiorysem kierować
do „Dz. Bałtyckiego” pod
„Agentura” 2696

GŁÓWNY Urząd Morski po-
szukuje doświadczonych 2-let-
inżynierów elektryków, 3-ch
inżynierów budowlanych, 3-ch
inżynierów budownictwa wod-
nego, obywateli z konstruk-
cjami wodnymi, techników bu-
dowlanych i techników wod-
nych oraz pracowników z wy-
kształceniem leśniczym śred-
nim lub niższym. Zgłoszenia
przyjmuje Wydział Techniczny
Głównego Urzędu Morskiego,
Gdańsk - Wrzeszcz, Al. Grun-
waldzka 204. 4974-kjm. 1.

GŁÓWNY Urząd Morski przy-
jmuje kilku referentów z wyk-
ształceniem prawnym - ekono-
micznym lub handlowym z prak-
tyką w administracji morskiej
lub ogólnej, oraz referentów
ze znajomością taryf porto-
wych. Zgłoszenia osobiste
wraz z życiorysem w Wydzia-
le Personalnym Głównego Ur-
zędu Morskiego, Gdańsk-
Wrzeszcz, ul. Grunwaldzka 47,
w godz. 11—13. 4975-k

FRYZJER męski potrzebny r-
d. zaraz. Zgłaszać się Wrzeszcz,
Grunwaldzka 23. 93-Wr

TECHNIKA budowlanego rutyn-
owanego zaangażuje poważ-
ne towarzystwo. Zgłoszenia:
„Dz. Bałtycki” Nr 2441. 2708

MODNIARKA kapelusznicza,
potrzebna natychmiast. Wiado-
mość, Wrzeszcz Dworcowa 6
walczka 204. 4974-kjm. 1.

KOMENDANT fabrycznej STRA-
ŻY OGNIOWEJ poszukujemy
Kwalifikowani kandydaci mogą
składać podania do admini-
stracji pod nr 2427. 2692

POSZUKIWANIE RODZIN

POSZUKUJE Aliny Sierod-
kiej, Elżbieta Boniecka —
Gdańsk, Wały Jagiellońskie 9
PZUW. 2695

POSAD POSZUKUJĄ

POSIADAM długoletnią prak-
tykę i mogę objąć kierowni-
ctwo stolowej, domu wypo-
czynkowego lub pensjonatu.
Poważne referencje. Zgłosze-
nia należy kierować „Dzien-
nik Bałtycki” S. M. 4951-k

ANGIELSKIEGO udziela indy-
widualnie, zbiorowo, rutyno-
wany pedagog. Metoda oxford-
zka, gwarancja. Zgłoszenia
„Dz. Bałtycki” pod „Angiel-
ski”. 2690

KUPNA

KRÓLIKI, świnki morskie, my-
szki białe kupi Klinika Po-
łożnictwa i Chorób Kobiecych
Akademii Lekarskiej w Gdań-
sku. Zgłaszać się u adw. Janki
godz. 12—14. 4978-k

FUTRA, lisy, kołnierze, skór-
ki futerkowe, materiały włó-
kiennicze, konfekcje, galante-
rie skórzaną, podróżną kupu-
je — sprzedaje — Skład Włó-
kienniczo - Futrzarski, Gdynia,
Świętojańska 36. 67-M

ŁUSZCZCZE zwierzęce do pro-
dukcji mydeł każdą ilość ku-
puje fabryka — Sopot, Stali-
na 809. 2528

CHEMIKALIA, pokosty, ultra-
marynę kupimy. Gdańska Cen-
trala Farb i Chemicall. —
Wrzeszcz, Grażyny 4. 2724

LOKALE

2—3 POKOJOWEGO mieszka-
nia poszukuje za zwrotem ko-
sztoów remontu. — Obalek,
Wrzeszcz, Schreyweg 14—5.
2691

MIESZKANIA — Gdynia —
Orłowo — Sopot —
Biuro Pośrednictwa, Starowiej-
ska 7. 2564

ROZNE

ZAGUBIONO 5 funtów szter-
lingów wydanych w Warsza-
wie prze. Narodowy Bank Pol-
ski nr 993 na nazwisko Stach-
niewska Stefania nr paszportu
4445. Wiadomość do „Dz. Bał-
tyckiego” pod nr 2447. 2976

POŁOŻNA Rygk Smietłowski
przyjmuje we Wrzeszczu, Grun-
waldzka 220 III p 234

PANIE JUŻ SIĘ PRZEKONAŁY
że zdobyć można piękną li-
nię ciała korzystając z wyro-
bów F-MY KRYSTYNA która
wykonuje idealnie wygodne
fasony gorsetów, gorsetów,
pasów ciążowych, poporodo-
wych, bandaży, pooperacyj-
nych podwiązek, staniczków
itp. Gdynia, Świętojańska 95
68-M

AKUSZERKA z Warszawy,
długoletnia praktyka przy-
jmuje panie. Wrzeszcz, Mor-
ska 8 m 1. 2156

ZAKŁADY ZEGARMISTRZOW-
SKIE Wybrzeże reflektujące
na sprzedaż zapasów różnych
typów Państwowych Fabryk
Zegarów zechcą zgłosić się do
Gdańskiego Przedstawiciel-
stwa Państwowych Fabryk Ze-
garów — ST. KLECZEWSKI i
S-ka Gdańsk - Oliwa, Ceyno-
wy 4a. 69-M

Reklama
jest dźwignią
handlu

Cooy ogłoszeń drobne za wyraz w dni powszednie — 10 zł, w święta — 15 zł, dla poszukujących pracy i rodzin — w dni powszednie — 3 zł, w święta — 5 zł, najmniej 10 wyrazów.
Tłusty druk 100 proc. więcej. Ogłoszenia urzędowe itp. — za tekstem — 30 zł. za 1 mm spłaty szer. 63 m/m w tekście — 40 zł. za 1 mm spłaty 63 m/m, nekrologi za tekstem — 20 zł. za 1 m/m
spłaty, w niedzielę i święta — 50 proc. drożej. Administracje nie przyjmuje ogłoszeń. Administracje nie odpowiada za terminowe ogłoszenia. Ogłoszenia i prenumerata płatne z góry.
Konto ogłoszeń Nr XI 4004 P. K. O. Gdynia. Konto prenumeraty i kolportażu Nr XI 4080 P.K.O. Gdynia.

Adres redakcji: Gdynia, Mściwoja 9, Tel. 222-60, tel. nocny od godz. 21-ej do 24-ej 213-90, Administracja: Mściwoja 9 — parter, tel. 222-07 (intend. i ogłoszenia), Dyrektor — 263-60.
Redaktor Naczelny przyjmuje od godz. 10 do 12, Sekretarz Redakcji od 10 do 12. Redakcja rękopisów nie zwraca. W niedzielę i święta zarówno Redakcja jak i Administracja interesantów nie przyjmuje.

REDAKTOR NACZELNY: BOLESŁAW WIT - ŚWIECIŃSKI.

WYDAWCA: SP. WYDAWN. „CZYTELNIK”

TŁOZ. W Drukarni „CZYTELNIK”, GDYNIA, MŚCIWOJA 7, TEL. 262 36.